

DOROTA FILAR

## SYNONIMIA LEKSYKALNA W LEKSYKOLOGII I LEKSYKOLOGRAFII POLSKIEJ

Niniejszy szkic składa się z dwu części. Pierwsza z nich sygnalizuje niektóre możliwości definiowania synonimii, zarysowane w polskich badaniach semantyczno-leksykalnych. W części drugiej chcę przypomnieć, jak definiowali synonimię autorzy, redaktorzy wybranych polskich dzieł leksykograficznych (słowników języka polskiego, wyrazów bliskoznacznych i synonimów); przywołuję więc fragmenty wypowiedzi, z których wynika, w jaki sposób założenia teoretyczne wiązały się z praktyką leksykograficzną.

### I

Badania nad synonimią mają w historii polskiego językoznawstwa bogatą tradycję. Istotę synonimii wyjaśniano w wielu teoretycznych rozprawach, opisywano jej miejsce wśród innych relacji semantycznych, wytyczano jej granice; powstały też klasyfikacje różnych odmian synonimii. W bogatym dorobku polskich uczonych znajdujemy również wiele interesujących analiz semantyczno-leksykalnych, wykorzystujących możliwości opisu synonimii na różnych poziomach języka. W niniejszym artykule zajmuję się jednakże tylko synonimią leksykalną.

---

Dr DOROTA FILAR – adiunkt Zakładu Leksykologii i Pragmatyki Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie; adres do korespondencji: Instytut Filologii Polskiej UMCS, pl. Marii Skłodowskiej-Curie 4A (Nowa Humanistyka) p.209; e-mail: d.filar@poczta.onet.pl

Istotność badań nad synonimią wynika zapewne z faktu, iż jest ona fundamentalnym elementem języka naturalnego:

Synonimia jest obok polisemii charakterystyczną, niemal definicyjną właściwością języka naturalnego. Obie te cechy różnią go od języków sztucznych. To, co byłoby wadą tych ostatnich, okazuje się przy tym niepomierną zaletą języka jako przedmiotu lingwistyki, czyniąc go zdolnym do twórczego przekraczania własnych ograniczeń, choćby poprzez akty metaforyzacji, implikacji semantycznych, parafrazowania, dia-tezy itp.<sup>1</sup>

Stąd zapewne wynika chęć i potrzeba powracania do tej problematyki. Większość teorii lingwistycznych włącza zatem synonimię w zakres refleksji, badań, analizując to zagadnienie z różnych perspektyw. I choć synonimia należy do problemów dobrze w językoznawstwie rozpoznanych i opisanych, nie ma wśród polskich badaczy pełnej zgodności co do sposobu jej definiowania. Sposoby rozumienia i definiowania synonimii są bowiem w największym stopniu zależne od ewolucji refleksji lingwistycznej. Przyjęcie określonej definicji synonimii jest w każdym wypadku związane z wyborem pewnej koncepcji znaczenia, teorii semantycznej, która znajduje się w polu zainteresowania badacza.

W opracowaniach uwzględniających wielorakie ujęcia synonimii leksykalnej<sup>2</sup> wskazywane są różne sposoby jej rozumienia. Kolejne perspektywy badawcze odsłaniają nowe, interesujące aspekty synonimii, podkreślając istotność tej problematyki. Za synonimy uznaje się zatem: 1. wyrazy jednoznaczne, 2. wyrazy, które różnią się cechami innymi niż semantyczne (walo-rem stylistycznym, ekspresywnym lub pragmatycznym), 3. wyrazy bliskoznaczne, 4. wyrazy połączone wspólnym elementem stanowiącym centrum pola synonimicznego, 5. jednostki synonimiczne kontekstowo. Współczesne analizy synonimii mogą także sięgać do kognitywnych podstaw opisu języka. Należałoby zatem wymienić także nową propozycję opisu synonimii – synonimię kognitywną<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> A. N a g ó r k o, *Synonimia kontekstowa i sytuacyjna. Implikacje leksykograficzne*, „Prace Filologiczne” 43(1998), s. 327-339.

<sup>2</sup> Por. R. T o k a r s k i, *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa 1984, s. 29.

<sup>3</sup> Por. N a g ó r k o, dz. cyt., s. 331.

W najszerszym ujęciu synonimia jest definiowana jako ekwiwalencja elementów języka. Za synonimy można by więc uznać takie nazwy, które mogą odnosić się do jednego desygnatu. Teoretycznie za idealnie synonimiczne należałoby uznać wyrazy o identycznych znaczeniach. Jednakże identyczność semantyczna jest zjawiskiem niezwykle rzadkim. Synonimia jest zatem na ogół rozumiana jako ekwiwalencja inna niż równoznaczność, jednoznaczność. W tej kwestii polscy badacze są w zasadzie zgodni: większość z nich zdecydowanie zaznacza, że identyczność semantyczna dwu różnych jednostek leksykalnych jest w języku naturalnym stanem wyjątkowym (bądź przejściowym). Na oznaczenie relacji ścisłej jednoznaczności dwu jednostek leksykalnych bywa używany termin *dublety semantyczne*. Część językoznawców zdecydowanie postuluje, by wykluczyć dublety – jako zjawisko marginalnie reprezentowane w języku (i na ogół przejściowe) – z zakresu badań nad synonimią. Wątpliwości może budzić samo istnienie jednostek semantycznie identycznych; Teresa Skubalanka pyta: „[...] czy to oznacza, że wyrazów jednoznacznych w języku w ogóle nie ma?”<sup>4</sup>. Autorka udziela odpowiedzi, poszukując inspiracji w pracach logików:

Wydaje się, że przy badaniu struktury serii (grup) synonimicznych może się okazać przydatne twierdzenie logika N. Goldmana głoszącego, że dwa różne terminy mają dwie różne ekstensje (tj. zakresy). Oczywiście, zakresy te mogą częściowo zachodzić na siebie, jednakże, jak z tego wynika, nie ma np. w języku całkowitych dubletów wyrazowych, nie ma wyrazów jednoznacznych<sup>5</sup>.

Wydaje się, że dużą trudność przy rozstrzyganiu kwestii równoznaczności leksemów stanowi niekiedy głęboka subiektywizacja w odczuwaniu subtelnych niuansów semantycznych: porównując znaczenia dwóch słów i rozstrzygając, czy wyrazy są semantycznie tożsame, użytkownicy języka, badacze i autorzy słowników muszą w dużym stopniu odwoływać się do własnej intuicji językowej. Najmniej wątpliwości budzą zapewne wyrazy, które odpowiadają sobie ściśle ze względu na to, że jeden za pomocą morfemów obcych, drugi zaś za pomocą morfemów rodzimych wyrażają tę samą treść. Wśród najczęściej podawanych przykładów tego typu relacji można wymienić pary słów: *hydroterapia* – *wodolecznictwo*, *językoznawstwo* – *lingwistyka*. Liczba takich par leksykalnych jest jednakże bardzo ograniczona. Należy

---

<sup>4</sup> *Problemy synonimii poetyckiej*, w: *Studia z teorii i historii poezji*, red. M. Głowiński, Wrocław 1970, s. 436.

<sup>5</sup> Tamże, s. 433.

także zauważyć, że niekiedy dynamika zmian leksykalno-semantycznych jest czynnikiem w istotny sposób modyfikującym opisywaną relację. Dla przykładu wyrazy *auto* i *samochód* są dla dużej części użytkowników współczesnej polszczyzny równoznaczne. Oba słowa „przylegają” do siebie ściśle, jeśli chodzi o budowę morfologiczną i semantyczną wartość morfemów. Wyraz *auto* powstał poprzez wyodrębnienie się jednego z członów nazwy złożonej – *automobil*. Człon drugi został stopniowo usunięty ze współczesnego zwyczaju językowego, toteż wyraz *automobil* jest obecnie archaizmem i jeśli jest używany, to najczęściej w odniesieniu do starego, zabytkowego pojazdu (ewentualnie: ‘zartobliwie o samochodzie’). Wyraz *samochód* jest w dużym stopniu „spolszczoną wersją *automobilu*”, także składa się z dwóch członów: *samo-* (por. gr. *aut(o)-* z *autos* ‘sam’) oraz *-chód* (por. łac. *mobilis* ‘zmienny’, *motio* ‘ruch’). Leksemy *auto* i *samochód* są obecnie używane zamiennie – czy jednak z pewnością możemy powiedzieć, że są równoznaczne? Można zauważyć pewną tendencję do różnicowania ich znaczeń (choć nie jest ona do końca ustabilizowana): w *Innym słowniku języka polskiego* (ISJP) *auto* jest definiowane jako ‘samochód, zwłaszcza osobowy’. Użycie nazwy *auto* w odniesieniu do ciężarówki jest zatem dla części użytkowników języka polskiego nieco „niezgrabne” – choć inni mówiący zaakceptują je bez zastrzeżeń. Nie-wykluczone, że występowanie w jednym języku naturalnym dwóch wyrazów o identycznych znaczeniach często jest „stanem przejściowym” czy „nadmiarem do zagospodarowania”, toteż w wielu wypadkach słowa równoznaczne ulegają z czasem semantycznemu zróżnicowaniu, jak np. leksemy *butelka* (z fr.) i *flaszka* (z niem.) – obecnie w oczywisty sposób różniące się pod względem znaczenia<sup>6</sup>.

Równoznaczność jest więc rzadko spotykana, podlega subiektywizacji oraz modyfikacjom w procesie rozwoju języka. Bywa ona zatem całkowicie podważana<sup>7</sup> albo odróżniana od właściwej sinonimii. Stanisław Skorupka wyrazy, w których nie występują żadne różnice semantyczne czy stylistyczne, nazywa równoznacznikami i nie zalicza ich do synonimów<sup>8</sup>. Nagórko zauważa, że dublety stanowią osobną, bardzo wąską grupę leksykalną i nie powinno się ich włączać do badań nad sinonimią<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> Por. Nagórko, dz. cyt., s. 329-330.

<sup>7</sup> Por. Skubalanka, dz. cyt., s. 433.

<sup>8</sup> Z zagadnień leksykografii. *Synonimika*, „Poradnik Językowy” 1953, z. 4, s. 21-27.

<sup>9</sup> Dz. cyt., s. 328.

Badacze na ogół skłaniają się więc do poglądu, iż synonimy zawierają jakiś element różnicujący w stosunku do pewnej wspólnej łączącej je treści (wspólnego zestawu cech znaczeniowych). Wynika z tego, iż istnienie synonimów w języku naturalnym tłumaczy się w dużej mierze właściwą użytkownikom języka potrzebą różnicowania znaczeń podobnych jednostek leksykalnych. Niektórzy współcześni badacze uznają różnice semantyczne między wyrazami za bardzo interesujące poznawczo, gdyż właśnie różnicowanie znaczeń pokrewnych ukazuje wrażliwość użytkowników języka na wszelkie niuanse semantyczne (i konceptualne), świadczy zarazem, iż język może w sposób elastyczny, dynamiczny nadążać za otwartością i wielokierunkowością ludzkiego myślenia.

Największe rozbieżności między stanowiskami różnych badaczy można jednakże zaobserwować właśnie w zakresie ustalenia granic synonimii. Wątpliwości i kontrowersje powstają przy odpowiedziach na dwa podstawowe pytania:

1. Czy istnieje jakiś wymagany poziom zbieżności cech semantycznych, który pozwala uznać wyrazy za jednostki synonimiczne?

2. Jakiego typu różnice między jednostkami leksykalnymi mieszczą się w granicach synonimii?

Zgodność badaczy co do tego, że synonimy to wyrazy zawierające: po pierwsze – zestaw wspólnych cech semantycznych, po drugie – pewne elementy odróżniające słowa od siebie, ma niestety charakter bardzo ogólny. Rozbieżności są widoczne zarówno na płaszczyźnie sądów teoretycznych, jak i w obrębie praktycznych rozstrzygnięć. Wyrazy *dukt* i *szosa* znalazły się jako synonimy pod hasłem *droga* w *Dystynktywnym słowniku synonimów* (Dss). Istnieje bowiem wspólny dla obu słów zestaw cech semantycznych, które można by eksplikować następująco: ‘zarówno *dukt*, jak i *szosa* służą człowiekowi do poruszania się, są tworzone przez człowieka po to, by człowiek mógł dotrzeć z punktu A do punktu B’. Istnieje więc zestaw wspólnych (obecnych w znaczeniach obu słów) cech semantycznych. Jak widać, obecność cech wspólnych na dość ogólnym poziomie może wystarczyć przy rozstrzygnięciu o synonimiczności jednostek języka. Jednakże słów *dukt* i *szosa* nie zaklasyfikowałoby jako synonimów inni badacze, stojący na stanowisku, że różnice między synonimami nie mogą mieć w żadnym razie natury semantycznej.

Wyraźnie zarysowany w polskich badaniach model analizy, inspirowany założeniami logiki formalnej<sup>10</sup>, wyklucza z zakresu synonimii wszystkie jednostki, między którymi występują jakiegokolwiek różnice semantyczne:

Synonimia to relacja implikacji dwustronnej między znaczeniami wyrażen. Wyrażenia A i B są synonimami, jeżeli znaczenie A implikuje znaczenie B i znaczenie B implikuje znaczenie A.

Wszelkie różnice między synonimami są różnicami innymi niż semantyczne. Mają one przede wszystkim charakter pragmatyczny i gramatyczny. O opozycjach natury pragmatycznej, jakie mogą tworzyć jednostki równoznaczne, była już mowa w rozdziale 1 [...]. Wyróżniliśmy opozycje stylistyczne, socjalne, terytorialne, chronologiczne i idiolektalne<sup>11</sup>.

Przy takim rozumieniu synonimii wyrazy *dukt* i *szosa* nie mogłyby zostać uznane za synonimy, ponieważ w definicjach obu słów dostrzegamy różnice semantyczne: *dukt* to ‘biegnąca prosto droga leśna powstała przez planowy wyrąb drzew’, zaś *szosa* to ‘droga łącząca miejscowości, o nawierzchni pokrytej najczęściej asfaltem, przeznaczona dla ruchu samochodowego’.

Jednakże część językoznawców stoi na stanowisku, że synonimia ma szerszy zakres: obejmuje nie tylko jednostki równoważne semantycznie, ale także bliskoznaczne. Skorupka proponuje, by synonimy i jednostki leksykalne określane jako bliskoznaczne zaliczyć do jednej kategorii, obejmującej jednostki o zakresach tożsamych bądź bliskich:

Synonimami będziemy nazywali takie bliskoznaczne wyrazy i związki frazeologiczne, które łączy pewna wspólna cecha znaczeniowa, zakresy zaś użyć całkowicie lub częściowo zachodzą na siebie. W wypadkach całkowitego zachodzenia na siebie zakresów użyć wyrazy te mogą różnić się zabarwieniem stylistycznym, wypuklającym różnice środowiskowe, zasięgi regionalne, chronologiczne i wartości uczuciowe<sup>12</sup>.

Stanisław Jodłowski poszerza zakres synonimii również o jednostki synonimiczne kontekstowo<sup>13</sup>. Skubalanka wprowadza do badań nad synonimią termin *pole synonimiczne*; wyrazy synonimiczne ugrupowane są więc „wokół

<sup>10</sup> Por. A. Bogusławski, *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Wrocław 1988; M. Grochowski, *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń 1982.

<sup>11</sup> Grochowski, *Zarys leksykologii...*, s. 73.

<sup>12</sup> *Z zagadnień leksykografii...*, „Poradnik Językowy” 1953, z. 4, s. 24.

<sup>13</sup> *O definicję synonimu*, w: *Studia linguistica in honorem Thaddei Lehr-Splawiński*, Warszawa 1963

określonego jądra pojęciowego”, zawierającego zespół cech znaczeniowych, powtarzających się – w różnych „konfiguracjach” – w znaczeniach synonimów z danego pola<sup>14</sup>.

Różnice semantyczne między nazwami odnoszącymi się do tego samego desygnatu można wiązać z konceptualnymi podstawami znaczenia; Anna Wierzbicka rozpatruje zagadnienie ekwiwalencji semantycznej jednostek języka, wskazując na związek słowa i pojęcia:

Kiedy, na przykład, w sanskrycie słów czasem nazywa się podwójnie pijący, kiedy indziej ten-który-jest-zaopatrzone-w-rękę, mamy tu do czynienia z wieloma różnymi pojęciami, mimo, że chodzi o tę samą rzecz. Dzieje się tak, bo język nie przedstawia przedmiotów, lecz raczej pojęcia, które w procesie wypowiedzi zostały uformowane przez umysł niezależnie od tych przedmiotów<sup>15</sup>.

W powyższym przykładzie widzimy, iż mimo że obie omawiane nazwy słownia dotyczą „tego samego obiektu” (mają z pewnego punktu widzenia dokładnie ten sam zakres), nie można mówić o ich jedności pojęciowej, a co za tym idzie – jedności cech semantycznych. Taki sposób opisu wykorzystuje narzędzia badawcze wypracowane na gruncie lingwistyki kulturowej, postrzegającej nierozwalny związek słowa z doświadczeniem, wiedzą, kulturą, procesami konceptualizacji czy interpretacji świata – i ogólniej – z systemem pojęciowym człowieka. Daje to możliwość opisu leksykonu w powiązaniu zelementami teorii językowego obrazu świata, wzmocnionej podstawami metodologicznymi lingwistyki kognitywnej. Jakie konsekwencje ma przyjęcie tej metodologii opisu dla badań nad synonimią? Perspektywa takich badań wydaje się bardzo atrakcyjna. Nagórko podaje przykłady polskich synonimów, różniących się profilem kognitywnym. Wśród nich znalazła się para wyrazów *nastolatka* i *podlotek*, które autorka opatruje następującym krótkim komentarzem:

[...] wyraz *nastolatka* ujmuje młodą dziewczynę w określonym przedziale wiekowym [...]. Drugi rzeczownik ma charakter obrazowy, ewokuje scenę z uczącym się latać pi-skłkiem, które próbuje opuścić rodzicielskie gniazdo<sup>16</sup>.

Każde z tych słów przywołuje inne informacje i obrazy. *Nastolatka* to wyraz, który jest – ze względu na budowę słowotwórczą – nośnikiem informacji

<sup>14</sup> Dz. cyt., s. 434.

<sup>15</sup> *Uniwersalne pojęcia ludzkie i ich konfiguracje w różnych kulturach*, „Etnolingwistyka” 4(1991), s. 10.

<sup>16</sup> Nagórko, dz. cyt., s. 331.

o konkretnym przedziale wiekowym osoby (profil w pewnym sensie „matematyczny”: 11-19 lat). Drugie słowo nie określa dokładnego wieku osoby (można rzec, że różne dziewczęta stają się podlotkami w różnym wieku), sygnalizuje raczej pewne cechy zachowania : próby budowania własnej niezależności, chęć wyjścia poza granice „rodzinnego gniazda” itp. Nie można jednak, jak sądzę, zaprzeczyć, że relacja między tymi wyrazami może zostać określona jako synonimiczna. Oba mogą nazywać młodziutką dziewczynę. Najciekawsze w takiej koncepcji synonimii byłoby to, iż synonimy można by potraktować jako leksykalne wykładniki różnic conceptualnych, dotyczących sposobu interpretowania jednego obiektu, postrzeganego z różnych perspektyw poznawczych.

## II

W tej części artykułu postaram się ukazać kilka koncepcji praktycznego wykorzystania synonimii, referując założenia wybranych dzieł leksykograficznych. Świadectwem tego, jaką funkcję przypisywali synonimii poszczególni autorzy, redaktorzy, będą ich teoretyczne deklaracje, zaczerpnięte ze wstępów do słowników. Autorzy i redaktorzy słowników stają przed zadaniem opisu relacji synonimicznych w praktyce leksykograficznej. Polska leksykografia uwzględnia i wykorzystuje wyniki badań teoretycznych, dostosowując je, w miarę możliwości, do praktyki leksykonu. Leksykologiczne podstawy prac leksykograficznych wywierają zatem wpływ na ostateczny kształt i charakter słownika. Witold Doroszewski w *Uwagach i wyjaśnieniach wstępnych do Słownika języka polskiego* (SJP.Dor.; wydanie z roku 1958) pisze:

Każdy nieco bardziej rozbudowany artykuł hasłowy w *Słowniku* nasuwa szereg zagadnień z zakresu semantyki (nauki o znaczeniach wyrazów), opracowanie każdego powinno być w zasadzie monografią semantyczną, większą lub mniejszą, w zależności od materiału, ale opartą na jakichś założeniach metodologicznych<sup>17</sup>.

---

<sup>17</sup> SJP.Dor(1958), s. XXIV.



## 1. SŁOWNIKI JĘZYKA POLSKIEGO

W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Doroszewskiego realizowane są jasno przez autora sformułowane założenia, dotyczące znaczenia słowa i jego semantycznej charakterystyki. Redaktor wielkiego *Słownika języka polskiego* zauważa, iż: „wymienianie pierwiastków treści znaczeniowej słów w definicji haseł jest jednoznaczne z wymienianiem cech odpowiadających słowom desygnatów”<sup>18</sup>.

Można zauważyć, że takie rozumienie znaczenia słowa stawia leksykografów – autorów haseł słownikowych – w pozycji obserwatorów obiektów świata pozajęzykowego. Sprawia też, że hasło słownikowe staje się bliskie raczej opisowi realiów tego świata, nie zaś analizie semantycznej organizacji jednostek języka. Synonimy nie mogą wówczas być traktowane jako wykładniki różnic konceptualnych, utrwalonych w znaczeniu słowa, stają się marginalnym zjawiskiem semantyczno-leksykalnym. Doroszewski zauważa:

[...] wymienianie synonimów jest tylko zastępowaniem jednych wyrazów drugimi: synonimy są to tylko chorągiewki sygnalizujące bliskość miejsca, w którym się znajduje istotny desygnat wyrazu<sup>19</sup>.

Pisząc o definicji synonimicznej, Doroszewski zaznacza, iż nie jest ona właściwym sposobem wyjaśniania treści znaczeniowej słowa, a „synonimy powinny być zasadniczo wtórnymi składnikami definicji”<sup>20</sup>, choć niektóre słowa, jego zdaniem, nadają się do objaśnienia za pomocą synonimów (np. *babrać* – ‘brudzić, walać, paprać’).

W trzynomowym *Słowniku języka polskiego* Mieczysława Szymczaka (SJP.Szym) krótką wzmiankę na temat definicji synonimicznych zauważamy we *Wstępie*, w którym autor pisze:

W pracy nad *Słownikiem* posługujemy się wszystkimi rodzajami definicji słownikowych, a więc definicjami realnoznaczeniowymi, strukturalnymi, gramatycznymi, zakresowymi i synonimicznymi [...]. Jeżeli spojrzeć w sposób ogólny na typy definicji stosowanych w *Słowniku* trzynomowym, to uderza przede wszystkim fakt, iż najczęściej jest definicji mieszanych: realnoznaczeniowo-synonimicznych, realnoznaczeniowo-zakre-

<sup>18</sup> SJP.Dor(1982), s. 50.

<sup>19</sup> SJP.Dor(1958), s. XXVII.

<sup>20</sup> SJP.Dor(1982), s. XXXIV.

sowych, realnoznaczeniowo-strukturalnych, realnoznaczeniowo-gramatycznych. Wydaje się, iż jest to rozwiązanie w pełni uzasadnione<sup>21</sup>.

We *Wstępie* do *Słownika współczesnego języka polskiego* pod redakcją Bogusława Dunaja (SWJP) wspomina się o synonimach niewiele (tylko marginalnie przy okazji omawiania zasad opracowania frazeologizmów). Częściej autor posługuje się terminem *homonim*, rozumianym tu bardzo szeroko. Synonimy jednak pojawiają się obficie w hasłach słownikowych, spotykamy też typowe definicje synonimiczne, np. *adoracja* – ‘podziw, zachwyt, cześć, uwielbienie, admiracja’. Dość rozbudowane szeregi synonimów pojawiają się jako uzupełnienie definicji słów z rejestru emocjonalnego, np.:

*agregat* – wyrażające (w zależności od intonacji) sympatię bądź niechęć określenie człowieka sprytnego, dowcipnego, zaskakującego zachowaniem i pomysłami, przebojowego cwaniaka, łobuza, kombinatora lub kawalarza; agent, aparat, gagatek.

Wydaje się, że funkcja synonimii w słownikach języka polskiego jest niejako z konieczności sprowadzona do pomocniczej, uzupełniającej roli. Również Bańko, omawiając zawartość *Innego słownika języka polskiego* (ISJP), wspomina o synonimii i jej miejscu w leksykonie:

W wielu słownikach przeważają definicje synonimiczne. Są zwięzłe, co jest ich niebagatelną zaletą, i stosunkowo łatwe do opisania, gdyż nie wymagają analizy myślowej definiowanego pojęcia, a tylko przywołania kojarzonych z nim wyrazów bliskoznacznych. Wadą definicji synonimicznych jest jednak to, że w istocie nie objaśniają one pojęcia – nie rozbijają go na składniki i nie ukazują jego struktury. Słownik, w którym nadużywa się definicji synonimicznych, sprawia mylne wrażenie, jakoby większość wyrazów miała swoje dokładne synonimy. Na koniec – definicje synonimiczne wprowadzają do słownika błędne koła [...]. Dlatego w słowniku tym użycie definicji synonimicznych ograniczono do sytuacji, gdy objaśniany wyraz jest rzadszy lub nacechowany (np. potoczny, książkowy albo przestarzały) i ma dokładny, częstszy lub neutralny odpowiednik (por. przykład: „Lingwistyka to inaczej językoznawstwo”)<sup>22</sup>.

Podsumowując tę część rozważań, zauważmy, że na przykładzie kilku współczesnych słowników języka polskiego udało się prześledzić opinie na temat zastosowania synonimii w artykule hasłowym słownika. Autorzy przyznali synonimom rolę jedynie wspierającą, ułatwiającą zbudowanie pełniejszego obrazu znaczeniowego słowa. Większość leksykografów nie pomija

<sup>21</sup> SJP.Szym, s. X.

<sup>22</sup> ISJP, s. XXII.

jednakże synonimii, czyniąc ją – w jakimś stopniu – elementem hasła. Postulat uwzględnienia synonimii jako pomocniczego elementu w artykule hasłowym słownika języka polskiego formułuje również Bogusławski<sup>23</sup>.

## 2. SŁOWNIK WYRAZÓW BLISKOZNACZNYCH, SŁOWNIK SYNONIMÓW

Inaczej sytuacja musi wyglądać w słowniku synonimów czy wyrazów bliskoznacznych. Relacja synonimii nie jest tu bowiem narzędziem pomocniczym w konstruowaniu hasła, ale staje się podstawowym elementem słownika i jego celem. Funkcję takiego słownika (*Słownika wyrazów bliskoznacznych* – Swb.Skor) wyjaśnia Skorupka, przyjmując, iż jest to słownik:

[...] którego celem byłoby ułatwienie pracy literatom, tłumaczom, redaktorom, adiustatorom stylistycznym i w ogóle ludziom piszącym, wtedy kiedy pragną zastąpić wyraz często używany innym, a niezupełnie to samo znaczącym lub znaleźć najtrafniejsze określenie, najodpowiedniejszy zwrot<sup>24</sup>.

W krótkim fragmencie *Wstępu* do tego *Słownika* wyjaśnia, jak rozumie synonimię. Praktyka leksykografa w pewien sposób – jak można sądzić – zacydowała o rozciągnięciu synonimii na kategorię bliskoznaczności. Język naturalny – język polski – niejako „podpowiada” taką metodę, a nawet „domaga się” grupowania słów w hasła o szerokim, zróżnicowanym zakresie znaczeniowym:

[...] za wyrazy bliskoznaczne, zwane inaczej synonimami, uważamy takie wyrazy, których zakresy znaczeń częściowo na siebie zachodzą. Wyrazy bliskoznaczne mogą być bliższe i dalsze znaczeniowo [...]. Wymienność więc synonimów jest ograniczona. Wynika to stąd, że synonimy mimo bliskoznaczności są zróżnicowane znaczeniowo, często nie tyle znaczeniowo, ile stylistycznie. [...]. Jak z tych nielicznych przykładów wynika, nie można przeprowadzić ostrej granicy między wyrazami jednoznacznymi i bliskoznacznymi, nie można również takiej granicy przeprowadzić między synonimami bliższymi i dalszymi. Dlatego w słowniku synonimy bliższe i dalsze łączy się w większe grupy, niekiedy w grupie podaje się nawet wyrazy, które synonimami w ścisłym sensie nie są, ale które łączy w bliższą grupę jakaś wspólna cecha znaczeniowa.

W opracowanym przez Nagórko *Wstępie* do Dss – jednego z nowszych słowników synonimów polskich – wskazane zostały trzy kategorie synoni-

<sup>23</sup> *Język w słowniku...*

<sup>24</sup> Swb.Skor (1986), *Wstęp*, s. VI.

mów. Są to synonimy gradacyjne, stylistyczne (pragmatyczne) oraz synonimy kognitywnie tożsame (albo różniące się profilem kognitywnym).

Synonimy gradacyjne najczęściej wskazują różne stopnie intensywności pewnego zjawiska (*sprzeczką – kłótnia – awantura – mordobicie; praca – robota – harówka*), tworzą one szeregi nazw połączonych wspólną dominantą semantyczną.

Synonimy stylistyczne (pragmatyczne) są w opisie hasłowym opatrzone kwalifikatorem stylistycznym (książkowe, potoczne, rubaszne i in.) czy też pragmatycznym (np. *lekceważące, performatywne*). Z punktu widzenia leksykografa, ale i z perspektywy użytkownika słownika, ta kategoria synonimów jest szczególnie ważna – uwzględnia bowiem, sygnalizuje („przewiduje”) konsekwencje użycia określonego synonimu, wyboru tego, a nie innego słowa spośród środków oferowanych przez język.

Szczególną klasę stanowią tu synonimy różniące się profilem kognitywnym. Termin *profil*, stosowany w różnych znaczeniach w językoznawstwie współczesnym, trafił do badań lingwistycznych za sprawą teorii kognitywnych.

W klasycznym ujęciu Langackera profilowanie to jedna z podstawowych operacji mentalnych, dokonywanych przez umysł ludzki. Polega ona, mówiąc najogólniej, na [...] wyróżnianiu, „podświetlaniu” w obrębie bazy (tj. pewnego pola doświadczeniowego) niektórych elementów jako szczególnie ważnych, a usuwaniu w cień (do tła) innych elementów. Operacja ta jest czasem nazywana obrazowaniem. Znajduje ona swój wyraz w strukturach językowych, które mogą się różnić tylko sposobem wyprofilowania w obrębie tej samej bazy<sup>25</sup>.

Sposób ujmowania, wyprofilowania bazy jest efektem działania podmiotowego, zależy od punktu widzenia, od tego, co zostanie uznane za ważne i w konsekwencji – wyeksponowane w znaczeniu słowa, a co zostanie zneutralizowane, przesunięte do tła. Wspomnę jeszcze, że pojęcie *profil* zostało zastosowane również w pracach zespołu etnolingwistycznego, kierowanego przez Jerzego Bartmińskiego. Nawiązuje on do propozycji Wierzbickiej, a profilowanie określa jako:

subiektywną operację językowo-pojęciową, polegającą na swoistym kształtowaniu obrazu przedmiotu poprzez ujęcie go w określonych aspektach (podkategoriach, fasetach), takich jak np. pochodzenie, cechy, wygląd, funkcje<sup>26</sup>.

---

<sup>25</sup> R. Grzegorzycowa, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 1998, s. 9.

<sup>26</sup> J. Bartmiński, *Profilowanie pojęć. Wybór prac*, zestawił J. Bartmiński, Lublin 1993.

Wydaje się, że istnienie w języku naturalnym wielu słów, mogących nazywać pewien obiekt, może wynikać właśnie z tego, że język daje możliwość ujmowania rzeczy w różnych perspektywach, z różnych punktów widzenia; w synonimii owa zmienność perspektywy zyskuje swoje wykładniki leksykalne. Nagórko we wstępie do *Dystynktywnego słownika synonimów* pisze:

Język daje nam do dyspozycji szereg bliskich sobie określeń, wskazujących na to samo, każdorazowo jednak z innej nieco perspektywy. Przy tym „to samo” odniesienie nie znaczy, że znana już nam ekstensja [...] wyznacza granice synonimii. Ta ostatnia odnosi się bowiem nie tyle do zakresu, ile do treści (intensji)<sup>27</sup>.

W cytowanym fragmencie ujawnia się metodologia opisu znaczenia słowa, przyjęta dla potrzeb omawianego słownika. Znaczenia pozostają w związku ze zmienną „perspektywą”, z jakiej możemy przyglądać się światu. Bogactwo środków synonimicznych pozwala uchwycić i wyrazić w słowach tę różnorodność postaw, punktów widzenia, perspektyw.

W innym miejscu omawianego *Wstępu* czytamy:

Przez kognitywnie tożsame rozumiemy takie niejednakowe co do formy wyrazy, które mają zbliżoną wartość poznawczą, różnice zaś między nimi mogą dotyczyć samej hierarchii symbolizowanych składników treści, czyli tego, co wysuwa się na plan pierwszy, a co pozostaje niejako w tle. Rzecz można, portretując one jakieś pojęcie każdorazowo z odmiennej nieco perspektywy. Jednak pojęciowe jądro, zwane [...] dominantą semantyczną, pozostaje takie samo<sup>28</sup>.

Od synonimów kognitywnych będziemy wymagać zgodności konceptualnej, niekoniernie pokrywania się zakresów. O tożsamości konceptu decyduje obecność cech prototypowych<sup>29</sup>.

Analizowane przez Nagórko słowa: *nieporządek – bałagan – burdel – syf* układają się w oczywisty szereg gradacyjny. Dominanta semantyczna ‘stan czegoś lub sytuacja w danym miejscu, kiedy jakieś rzeczy przestają znajdować się na swoim zwykłym miejscu’ zostaje w każdym z tych wyrazów wzbogacona o określoną informację. *Nieporządek* to wyraz stosunkowo najbardziej z całego szeregu neutralny. Element przeczący (*nie*) jest prostą informacją przekazaną środkami słowotwórczymi: mówimy o przeciwieństwie, zaprzeczeniu porządku. Jednakże wysiłek związany z tworzeniem i utrzymywaniem

<sup>27</sup> Dss, *Wstęp*, s. XX.

<sup>28</sup> Tamże, s. XXIV.

<sup>29</sup> Tamże, s. XXVII.

określonego porządku jest, zdaje się, wpisany w ludzką naturę, toteż w większości kultur na ogół porządek jest sam w sobie wartością pozytywną, zaś jego zaprzeczenie może być kontekstowo traktowane jako antywartość. W *Słowniku dystynktywnym* znajdujemy więc przy słowie *porządek* także informację, iż ujawnia ono przywiązanie mówiącego do porządku i dyscypliny. Słowo *bałagan* jest natomiast określone jako wyraz – w przeciwieństwie do nieporządku – już zdecydowanie piętnujący, z domieszką emocji negatywnych, typowy raczej dla języka potocznego. Określenia *burdel* i *syf* zostają uznane natomiast za prowokujące, ordynarne: mówiący dają upust bardzo negatywnym emocjom. Czy może nas jednak interesować również konceptualna różnica między poszczególnymi elementami szeregu gradacyjnego? Dwa ostatnie określenia bałaganu różnią się pod tym względem. Oba wyrazy to wprawdzie nazwy dające upust emocjom negatywnym poprzez wykorzystanie polisemii, jednakże w każdym z nich „zakodowana” jest inna ścieżka konceptualna – prowadząca do znaczenia końcowego. *Burdel* to taka nazwa bałaganu, która potęguje emocje o element związany z nieakceptowaniem naruszania pewnych zasad, polisemia każe nam bowiem skojarzyć bałagan z naruszeniem norm moralnych. Drugie określenie uruchamia inną ścieżkę kognitywną. Polisemia wyrazu *syf* nakazuje przywołać obraz choroby, powszechnie uważanej za groźną, odrażającą, toteż profilowany obraz bałaganu zostaje wzbogacony o cechę: ‘odrażający, budzący odrazę, strach’ – bałagan określony słowem *syf* jest dla nas odrażający na tyle, że nie chcemy mieć z tym, co postrzegamy, kontaktu fizycznego – dotknięcie tego, co nazywamy *syfem*, budziłoby w nas prawdopodobnie obrzydzenie.

Rzeczowniki: *jedzenie* – *posiłek* – *pożywienie* – *pokarm* również są synonimiczne. *Słownik dystynktywny* eksponuje zarówno dominantę semantyczną – wspólne elementy znaczenia tych wyrazów, jak i różnice między nimi. W tym wypadku mamy do czynienia z synonimami stylistycznymi (pragmatycznymi). *Jeść* to czasownik najbardziej ogólny i neutralny stylistycznie. *Posilać się* to forma z kwalifikatorem – „książkowy”, *żywić się*, *odżywiać* – „książkowy” i naukowy”. Czy dla badacza synonimii istotna jest jednak również informacja o tym, jak powstały analizowane słowa? Ich powstanie jest związane ze ścieżkami kognitywnymi, które w większości są ciągle dla użytkowników języka czytelne, choć niekoniecznie aktywne w codziennej komunikacji. Pytanie, jakie obrazy są zakodowane w semantycznej strukturze tych słów, może być interesujące choćby dlatego, że odpowiedź na nie pozwoli zauważyć, iż powstanie synonimów wymaga od użytkowników języka wyobraźni, elastyczności, wielokierunkowości myślenia. Każdy z czasow-

ników synonimicznych powstał na bazie innego pojęcia. Każde z tych pojęć znalazło osobne realizacje leksykalne (siła – por. *posiłek, posilać się, posilny, życie, żywy* – por. *odżywiać się, odżywianie, odżywczy, spożywać, spożywczy (sklep)*). Ale każde z tych pojęć odnosi się do tej samej czynności – tylko postrzeganej z innej perspektywy, z innego punktu widzenia. Terminy *perspektywa* i *punkt widzenia* są w językoznawstwie znane od lat. Posługuje się nimi np. Bartmiński, według którego perspektywa to „zespół właściwości struktury semantycznej słów, skorelowany z punktem widzenia i będący, przynajmniej w pewnym zakresie, jego rezultatem”<sup>30</sup>, punkt widzenia zaś to czynnik „decydujący o sposobie mówienia o przedmiocie [...], o wyborze cech, które są o przedmiocie orzekane w konkretnych wypowiedziach i utrwalone w znaczeniu”<sup>31</sup>.

Czy wskazane powyżej elementy konceptualne, współtworzące znaczenie czasowników *żyć się, odżywiać się* (jedzenie = życie) oraz *posilać się* (jedzenie = siła) można uznać za przykład synonimii motywowanej dwoma punktami widzenia? Czy można by uznać, że ten sposób widzenia czynności, jaką jest jedzenie, zadecydował o obecności wspólnego (etymologicznie) pnia w wyrazach *karmić* i *chronić*?

Taki sposób opisu synonimii jest interesującym elementem, wzbogacającym wiedzę o ludzkim świecie pojęciowym, kulturowym, utrwalonym w języku. Dwa synonimiczne słowa odsyłać mogą do dwóch sposobów widzenia jednej i tej samej rzeczy przez człowieka: „Znaczenie słowa to nie wierne odzwierciedlanie cech odpowiadającego słowu obiektu. To świadome uwydatnianie jednych cech, a pomniejszanie czy wręcz wyeliminowanie innych. [...] Tą językową transformacją rzeczywistości rządzi człowiek”<sup>32</sup>. Analizowanie różnych sposobów nazywania tej samej rzeczy może więc być dobrą podstawą obserwacji ludzkich sposobów pojmowania świata, utrwalonych w języku.

---

<sup>30</sup> *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, w: *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007, s. 78-79.

<sup>31</sup> Tamże, s. 78.

<sup>32</sup> R. Tokarski, *Słownictwo jako interpretacja świata*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 345.

## BIBLIOGRAFIA

- Bartmiński J., *Profilowanie pojęć. Wybór prac*, zestawił J. Bartmiński, Lublin 1993.
- Bartmiński J., *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*, w: *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007, s. 76-88.
- Bogusławski A., *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Wrocław 1988.
- (Dss) *Dystynktywny słownik synonimów*, red. A. Nagórko, M. Łaziński, H. Burchardt, Kraków 2004.
- Grochowski M., *Konwencje semantyczne a definiowanie wyrażeń językowych*, Warszawa 1993.
- Grochowski M., *Zarys leksykologii i leksykografii. Zagadnienia synchroniczne*, Toruń 1982.
- Grzegorzczkowska R., *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 1998.
- Jodłowski S., *O definicję synonimu*, w: *Studia linguistica in honorem Thaddei Lehr-Splawińskiego*, Warszawa 1963.
- (ISJP) *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- Nagórko A., *Synonimia kontekstowa i sytuacyjna. Implikacje leksykograficzne*, „Prace Filologiczne” 43(1998), s. 327-339.
- Skubalanka T., *Problemy synonimii poetyckiej*, w: *Studia z teorii i historii poezji*, red. M. Głowiński, Wrocław 1970, s. 429-445.
- Skorupka S., *Z zagadnień leksykografii. Synonimika*, „Poradnik Językowy” 1953, z. 2, s. 7-14; z. 3, s. 17-23; z. 4, s. 21-27.
- (SJP.Dor) *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958; Warszawa 1982.
- (SJP.Szym), *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1978.
- (SwbSkor) Skorupka S., *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, Warszawa 1986.
- (SWJP) *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- Tokarski R., *Słownictwo jako interpretacja świata*, w: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 343-370.
- Tokarski R., *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa 1984.
- Wierzbicka A., *Uniwersalne pojęcia ludzkie i ich konfiguracje w różnych kulturach*, „Etnolingwistyka” 4(1991), s. 7-40.

LEXICAL SYNONYMY  
IN POLISH LEXICOLOGY AND LEXICOGRAPHY

## Summary

This paper focuses on the significance of studies on lexical synonyms in the Polish linguistic tradition. At the same time it signalises some discrepancies, one can notice, while analysing various scholars. It reminds us the ways of defining lexical synonyms connected with the directions of research in contemporary semantics. This paper shows us also the issue of synonymy in the lex-



icon's practice: we can find here several authors of lexicographic works, the way they understood and used synonymy in dictionaries.

The text mentions some contemporary proposals to understand synonymy. They refer to cognitive linguistics and asks about the role of synonymy understood in this way in the studies on the linguistic image of the world.

*Translated by Jan Kłos*

**Słowa kluczowe:** synonimia leksykalna, równoznaczność, bliskoznaczność, synonimy kognitywne.

**Key words:** lexical synonymy, synonymity, closeness of meaning, cognitive synonymies.